

Sterowanie nacjonalizmami

20 listopada 2022

Nacjonalizm to idea, która generalnie zakłada, że naród powinien być spójny z państwem. Jest to niewątpliwie wytwór poboczny reformacji, kiedy w wyniku rozpadu średniowiecznego uniwersalizmu lokalni władcy musieli zacząć opierać się na własnych zasobach i własnych elitach.

Wypada się tutaj zgodzić z oceną prof. Jacka Bartyzela, że na nacjonalizm miały wpływ: luteranizm oraz kalwinizm i związane z tymi konfesjami tłumaczenia Biblii na język niemiecki, a następnie inne języki narodowe. Luterkański model polityczny narodu (wspólnota historyczna oraz etniczna ziemi i krwi) realizował się w absolutyzmie, autorytaryzmie i totalitaryzmie. W modelu kalwińskim naród był dobrowolnym, politycznym zrzeszeniem jednostek, którego emanacją stało się państwo liberalne.

Te dwa modele – nacjonalizm etniczny i nacjonalizm obywatelski zdominowały współczesną historię. I stały u zarania kształtowania się nowoczesnych państw. Nacjonalizm etniczny był przede wszystkim domena świata kontynentalnego, obywatelski – świata atlantyckiego. Piętno na idei nacjonalistycznej odcisnął w końcu XIX wieku darwinizm społeczny, który głosił, że świat był i jest areną nieustannych walki o przetrwanie walk pomiędzy różnymi narodami, z których tylko najsilniejsze mają prawo do życia. Te idee niewątpliwie przyczyniały się do zaostrzenia rywalizacji pomiędzy narodami i uzasadniały imperialną dominację narodów silnych nad słabymi.

Sama idea nacjonalistyczna była doskonałym konstruktem – wyrazistym i bardzo silnym emocjonalnie, zdolnym mobilizować lokalne społeczności do walki przeciwko istniejącym ówczesnie wielonarodowym państwom. Cóż może być silniejszego emocjonalnie niż idea suwerenności? Dla jej urzeczywistnienia

ludzie są zdolni do największych wyrzeczeń a nawet do poświęcenia życia. Należy tylko w odpowiedni sposób przekazać ją społecznościom różniącym się etnicznie, religijnie, językowo, czy też zamieszkujących odmienne terytoria. Jest to metoda bardzo ekonomiczna, niewymagająca koncentracji i ewentualnej utraty zasobów, Dlatego też nieć dziwnego, że sterowanie nacjonalizmami (sterowanie informacyjne) stało się jedna z najważniejszych i najgroźniejszych broni w polityce międzynarodowej w ręku mocarstw.

XIX wiek

W XIX wielu nacjonalizmy u „sąsiadów” były niewątpliwie wykorzystywane przez wszystkie mocarstwa. Jednakże palmę pierwszeństwa dźierży niewątpliwie Anglia-państwo rozwinięte i dysponujące najlepszym aparatem państwowym zdolnym do analizy i przeprowadzenia projekcji zewnętrznej swoich narodowych interesów pod przykrywką popierania walki „narodowowyzwoleńczej”. Podobną taktyką od zarania budowy swojego imperium posługiwały się Stany Zjednoczone. To niewątpliwie kraje anglosaskie stały za rozmontowaniem imperium kolonialnego Hiszpanii w Ameryce Południowej poprzez wywołanie szeregu lokalnych powstań narodowowyzwoleńczych. Libertador – Simon Boliwar, który posługiwał się ideą stworzenia: tzw. hiszpańskich Amerykanów, był od 1815 roku protegowanym Królestwa Anglii i paru kompani handlowych. Pomogły one Bolivarowi zgromadzić armię i szybko usunąć panowanie hiszpańskie z większości miejsc w Ameryce Południowej. Ich miejsce zajęli de facto Anglosasi. Uzyskany status quo w Ameryce prezydent USA Monroe zacementował ogłaszając w 1823 tzw., doktrynę Monroe, która głosiła, że żaden z amerykańskich kontynentów nie może być obecnie ani w przyszłości obiektem kolonizacji, oraz że Stany Zjednoczone sprzeciwiają się jakimkolwiek próbom restauracji europejskich, „niedemokratycznych” systemów monarchicznych w Ameryce.

Innym przykładem wykorzystywania nacjonalizmów było rozbicie

państwa osmańskiego przez koalicje państw europejskich w XIX wieku, ale głównie przez Anglię, Francję, Rosję i Austro-Węgry. Pobudzano przez lata zewnętrznie resentymenty religijno- narodowościowo w Grecji, Egipcie, Syrii, Rumuni, Bułgarii, Bałkanach i Kaukazie. W rezultacie tego na początku XX wieku Imperium Osmańskie de facto przestało istnieć i skurczyło się do terenu dzisiejszej Turcji. „Wyzwolone” ziemie przyłączano do zwycięzców albo zostawały one koloniami państw europejskich.

Bardzo podobnie Anglia i Francja posługiwały się sprawą zjednoczenia Włoch popierając tam ruchy karbonarskie i wolnościowe. Mocarstwom nie chodziło bynajmniej o przyczynienie Włochom wolności, ale o osłabienie wpływów austriackich i katolicyzmu. Poprzez popieranie idei niepodległości wielkie mocarstwa oszczędzały własne zasoby militarne i gospodarcze swojego państwa. Konflikt fizyczny był realizowany przez zmobilizowane ideą nacjonalistyczną społeczeństwa, to one ponosiły wszystkie koszty i ryzyko przegranej.

Podobnie też było w przypadku ziem polskich. Zainicjowane w 1830 i 1963 roku powstania „narodowe” wybuchły w zaborze rosyjskim były zewnętrzną inspiracją i służyły realizacji obcej polityki, a nie przysporzeniu Polakom wolności. Były tylko uderzeniem w Rosję przez obce mocarstwa. Polacy zaś zapłacili wszystkie koszty ich przeprowadzenia.

Trzecia Rzesza

W dobie współczesnej wyjątkowym fenomenem było niemieckie państwo nazistowskie. To niewątpliwie konstrukt bazujący na germańskiej i luterańskiej idei wspólnoty krwi i ziemi. Jednocześnie mamy tutaj nową, niespotykaną wcześniej specyfikę. Nazizm posiada wszystkie charakterystyczne cechy religii, takie jak nauka o zbawieniu, święte księgi, budowle i miejsca święte czy rozbudowaną liturgię.

Hitler, głosząc wyższość rasy aryjskiej, nie próbował udowodnić tego na gruncie naukowym; zamiast tego posługiwał się mitem jej boskości, tym samym stosując argumentację gnostycką (zamiast darwinistycznej). Interpretacja nazizmu, jako religii pozwala wyjaśniać jego zbrodnie, jako wynikające z religijnego obłądu (Michael Wesemann). To połączenie nacjonalizmu z religijnym fanatyzmem było nową, jakością. Dla sterujących tymi procesami z tylnego siedzenia – Anglosasów z Wall Street – niemieckie państwo-maszyna unicestwiło cały stary porządek kolonialny w Europie, Afryce i Azji. Nie udało się mu tylko zawładnąć ziemią rosyjską, pomimo że cały świat zachodni dołożył tutaj swoje cegiełki i zmobilizował wszelkie zasoby ludzkie i materialne.

Spuszczony z łańcucha fanatyczny, religijny nazizm zburzył wszystkie stare imperia i pozwolił anglosaskiemu kapitałowi i kulturze opanować cały świat w bardzo krótkim czasie. Anglosasi oczywiście odgrywali po 1945 rolę zbawicieli, chociaż to oni hojnie sponsorowali partię Hitlera widząc w nim – zupełnie słusznie – organizację, która zniszczy krępujący ich gorset prawny i ekonomiczny stary reżim.

Mudżahedini

Po fatalnych doświadczeniach w Wietnamie, kiedy bezpośrednia interwencja wojskowa poniosła klęskę a cały świat zobaczył ogrom zbrodni amerykańskich popełnianych na cywilach, w USA postanowiono większy nacisk położyć na wynajdywanie i wzmacnianie różnorodnych organizacji ekstremistycznych i radykalnych ruchów religijnych, aby za ich pomocą realizować tę brudniejszą część światowej polityki. Będąca odpryskiem tych ogólnych założeń ogłoszona wówczas tzw. doktryna Reagana zakładała między innymi propagowanie politycznego islamizmu w radzieckiej Azji Środkowej. CIA zachęcało ponadto służby pakistańskie Inter-Services Intelligence do trenowania islamistów z całego świata w celu ich udziału w dżihadzie przeciwko ZSRR. Duże sukcesy na tej niwie Amerykanie odnieśli

bardzo szybko w Afganistanie.

Najbardziej spektakularnym było wykorzystanie tradycyjnej opozycji afgańskiej, jako tzw. mudżahedinów do obalenia demokratycznych, świeckich i postępowych rządów Republiki Afgańskiej. Okrzyczane w głównych mediach, jako wielkie zwycięstwo wolności w praktyce rządy mudżahedinów oznaczały regres w rozwoju społeczeństwa afgańskiego i powrót do instytucji plemiennych i chaosu rozdrobnienia dzielnicowego, który trwa do dzisiejszego dnia. Ale hegemonowi nie chodziło o szczęście Afgańczyków, tylko o wypchniecie ZSRR z Centralnej Azji.

Al-Kaida

Al-Kaida, dosłownie „baza danych”, była pierwotnie komputerowym plikiem obejmującym tysiące mudżahedinów, którzy zostali zrekrutowani i wyszkoleni z pomocą CIA, aby pokonać Rosjan. Po wycofaniu się ZSRR z Afganistanu ta masa ekstremistów religijnych kontrolowanych de facto z Waszyngtonu została wykorzystana do destabilizowania Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Wydaje się także, że akty terroru realizowane przez Al-Kaidę w Paryżu, Londynie, Madrycie, czy też spektakularny zamach na World Trade Center w 2001 roku służyły do przedstawienia świata islamu, jako dyszących zemsta troglodytów godnych pogardy i potępienia. Ataki te były wykorzystywane jako uzasadnienie do podejmowanych napastniczych działań zbrojnych przez „demokratyczne” rządy zachodnie wobec Iraku, Libii, Egiptu czy też Syrii. Al-Kahaida niewątpliwie była jedną z programowanych czarnych owiec, które podobnie, jak Hitler po wykonaniu swojego zadania została spektakularnie uśmiercona.

ISIS

Kolejną mutacją ekstremizmu muzułmańskiego zaprogramowanego przez służby amerykańskie było tzw. ISIS – organizacja

terrorystyczna, której pierwocin należy szukać w amerykańskich obozach jenieckich w Iraku, gdzie przebywających tam jeńców poddano działaniu ideologii saudyjskich wahabitów, tworząc w przeciągu paru lat fanatyczne bojówki epatujące na cały świat swoim okrucieństwem. Oddziały te były hojnie wyposażane przez wywiady mocarstw zachodnich w broń i pieniądze. Do nowych struktur ściągano także muzułmanów w całej Europie. Znane są przypadki, kiedy ujawniano, że poszczególnymi oddziałami ISIS dowodzili oficerowie izraelscy. Podłożem religijnym był naturalny opór sunnitów z Iraku i Syrii przeciwko dominacji szyitów zaordynowanej przez USA.

Organizacja była najpierw wykorzystana do dalszej destabilizacji bliskiego wschodu – Syrii i Iraku a także Afryki (Libia i Mozambik) szczególnie po fali tzw. „kolorowych rewolucji”. W pewnym momencie ISIS kontrolowało ok 70% powierzchni Syrii i 30% Iraku. Tzw. „walka z ISIS” była w latach późniejszych pretekstem dla USA, Francji i innych krajów do utrzymywania swoich wojsk z Iraku, Libii, Syrii, a tak naprawdę do kradzieży będących tam złóż węgłowodorów. Proceder ten jest kontynuowany do dnia dzisiejszego a USA wywozi z Syrii codziennie tysiące ton skradzionej ropy. Upadek ISIS to tak naprawdę rezultat poparcia zbrojnego przez Rosję legalnych władz w Syrii i Iraku w 2015 roku. Ośmieszona w ten sposób USA też po pewnym czasie dołączyły do „koalicji przeciwko ISIS” i niechętnie zabijały wyhodowanych wcześniej przez siebie orków. Pomimo pozornej klęski tzw. „operacja ISIS” to wielkie zwycięstwo USA, które obcymi rękami zdestabilizowały cały region Bliskiego Wschodu, opanowały i utrzymały najważniejsze zasoby surowcowe w Iraku, Syrii, i pośrednio w Libii. W oczach własnej opinii publicznej nie są rabusiami, ale wyzwoliciełami.

Ukraina

Wojna na Ukrainie toczy się według reguł nakreślonych dawno temu przez Ronalda Regana. Rolę mudżahedinów pełnią obecnie

wszelkiej maści neonaziści, których hodowlę rozpoczęto na Ukrainie zaraz po upadku ZSRR w 1991 roku.

Podmiana ukraińskiej tożsamości poszło stosunkowo łatwo. Będąc przez 30 lat na granicy biologicznego przeżycia, mieszkańcy nie zwracali uwagi na podsuwane im z zachodu fałszywe idee nacjonalistyczne mające swoje korzenie w pismach Dmytro Doncowa i działalności Bandery. Szczególnie na zachodzie Ukrainy pobudzano emocje i dawne resentymenty do partyzantki UPA. Stosunkowo marginalna grupa działaczy odwołująca się do nacjonalizmu, poprzez przewrót na Majdanie i wojnę na Donbasie została narzucona całemu krajowi na ideowych i fizycznych przywódców. To Azow, Aidar, Kreken i inne bataliony stały się elitą armii ukraińskiej, a ich zwyczaje neonazistowskie państwo przemocą narzuciło armii i reszcie społeczeństwa. Zawołanie banderowskie „Sława Ukrainie” („Hail Ukraine”) stało się obowiązującym zawołaniem w armii ukraińskiej. Wyższe stanowiska dowódcze i służby specjalne zostały opanowane przez jawnych nacjonalistów i osoby ze stażami w „batalionach ochotniczych” szczycącymi się walkami w Donbasie.

Agresywna, nacjonalistyczna polityka kulturalna nowych ukraińskich władz osadzonych przez USA oznaczała wyrugowanie wspólnej – rosyjskiej tradycji i zaprzeczenie własnemu dziedzictwu cywilizacyjnemu. Ukraińcy, którzy ponieśli w czasie II wojny światowej największe straty biologiczne i którzy równocześnie przez dziesięciolecia nosili miano bohaterów – zwycięzców spod Kurska, wyzwolicieli Oświęcimia i zdobywców Berlina, otaczani szacunkiem na całym świecie – nagle rezygnują z tego wielkiego dorobku i chwały wybierając wątpliwy kult Bandery i Szuchewycza i hańbę morderców z Wołynia. Jak łatwo zdołano Ukraińców przesterować i urobić psychologicznie, aby stali się powolnym narzędziem w ręku światowego hegemonu zapominając o swoich żywotnych imponderabiliach. Jak łatwo zdołano w nich zaszcześcić ślepą nienawiść do wszystkiego, co rosyjskie, tak, że obserwujemy obecnie niszczenie pomników i palenie książek.

Jako żywo przypomina to sytuację w Niemczech w 1933, czy też dzieje ekstremizmów w państwach arabskich. Idee nacjonalistyczne sprowadzone do kultu religijnego, albo uczucia religijne emocjonalnie wyolbrzymione do absurdu, których efektem jest nienawiść do wszystkich, którzy temu szaleństwu mogą zagrażać. Programowana spójność narodu lub religii z państwem sprawia, że dla większości normalnych ludzi brakuje miejsca do życia w takim organizmie państwowym. Ale za to taką strukturą można doskonale sterować poprzez media i pieniądze. Można ją też dowolnie wykorzystać. To oni robią całą brudną robotę, której często wymagają arkana władzy, to oni poświęcą swoje życie za darmo niby w interesie nacji czy też wiary. Dla stojących w cieniu – obcych państw czy też korporacji, którzy faktycznie nimi sterują – to najtańsze rozwiązanie. Nie wymaga, bowiem angażowania własnych zasobów ludzkich i ryzyka. Pozwala jednocześnie podejmować wiele przedsięwzięć wątpliwych etycznie. Cała infamia i tak spadnie na wyhodowanych „orków”. Zresztą w dobie internetu i telefonów komórkowych nie da się już inaczej prowadzić polityki. Każde własne, brutalne działanie może być okupione za dużym ryzykiem medialnym. Należy zawsze grać rolę dobrotliwego pasterza zaangażowanego w pomoc dla całego świata i niepełnosprawnych.

A kiedy jakimś cudem do opinii publicznej dostaną się informacje o zbrodniach i zdradach wyhodowanych wcześniej „orków”, hegemon i strażnik światowej moralności może się ich szybko pozbyć tak jak Hitlera, Osamy bin Ladena, Abu Bakr al-Baghdadiego i innych.

Autorstwo: Piotr Panasiuk

Źródło: MyslPolska.info